„PRAGNĘ, ABY NIEMCY STUDIOWALI HISTORIĘ REWOLUCJI FASZYSTOWSKIEJ WE WŁOSZECH. NIE MOŻNA BEZ GŁĘBOKIEGO WZRUSZENIA ŚLEDZIĆ LOSÓW I CZYNÓW JEJ WODZÓW, TAK PODOBNYCH DO NASZYCH WŁASNYCH, ŻE UWAŻAMY ICH ZA FRAGMENT NASZEGO LOSU"

Hitler w kwietniu 1942 r.

BIULETYN INFORMACYJNY

Rok V Warszawa, 5 sierpnia 1943 r. Nr. 31 (186)

Komunikat Nr. 2

Przy odwrocie oddziału, który w marcu r.b. na ul. Bielańskiej uwolnił więźniów przewożonych z Al. Szucha na Pawiak, Ernest Sommer, Streifenführer SD, dobrowolnie wziął udział w akcji przeciwko oddziałowi i spowodował schwytanie jednego z naszych żołnierzy. Strach przed odpowiedzialnością kazał mu ukryć się poza Warszawą. Został jednak wytropiony i dn. 18.VII.43 zastrzelony na peronie stacji Józefów k. Otwocka.

27.VII.43. KIEROWNICTWO WALKI PODZIEMNEJ

Komunikat Nr. 3

W odwet za spalenie kilku wsi w woj. kieleckim i za wymordowanie w nich mężczyzn oddziały Sił Zbrojnych w Kraju dokonały w nocy z 2 na 3..VII.43. napadu na pociągi przyśpieszone pod stacją kol. Łączna. Straty Niemców w zabitych i rannych wyniosły ok. 100.

30.VII.43. KIEROWNICTWO WALKI PODZIEMNEJ

ROZKAZ DO SIŁ ZBROJNYCH Nr. 8

Żołnierze!

Naczelny Wódz Gen. Władysław Sikorski życie zakończył. Padł na posterunku wśród niezmordowanej pracy dla Polski. Poznałem Go przed 35 laty w tajnych organizacjach wojskowych, które następnie stały się podwaliną polskich sił zbrojnych. Spotkałem Go później w Legionach, widziałem Go w polu jako dowódcę 9 dywizji piechoty, a następnie V Armii, wsławionej bojami nad Wisłą i Wkrą. Patrzyłem na Jego kolejną działalność jako premiera w Polsce, szefa sztabu głównego, ministra spraw wojskowych, organizatora naszych Sił Zbrojnych na obczyźnie. Był to wybitny żołnierz, znakomity pisarz wojskowy, człowiek olbrzymiej pracy i wielkiego talentu, mąż stanu, który dobrze zasłużył się Ojczyźnie.

Śmierć Generała Wł. Sikorskiego oznacza bolesną i dotkliwą stratę dla Polski. W skupieniu i powadze Polskie Siły Zbrojne oddają cześć Jego prochom, rozumiejąc, że najgodniej to uczynią zdwajając swe wysiłki w myśl wskazań Pana Prezydenta Rzplitej — wypełniając w całości żołnierski nakaz wiernej służby. Decyzja Głowy Państwa brzemię odpowiedzialności, które z takim wielkim poświęceniem i odwagą dźwigał Zmarły, na moje przełożyła barki, Z głębokim wzruszeniem staję z powrotem w szeregach żołnierskich na wspólną dolę i niedolę. Obejmując naczelne dowództwo oświadczam, wśląd

za najwyższym Zwierzchnikiem polskich Sił Zbrojnych, że jestem sługą Ojczyzny i niczym więcej aniżeli Jej sługą być nie chcę i nie pragnę.

Żołnierz jest obywatelem swojej Ojczyzny i troska o Jej los i honor serce jego przepełnia, lecz armia nie uprawia polityki, wykonuje ona decyzje Prezydenta i Rządu. Oddana wyłącznie swoim wojskowym zadaniom i przeznaczeniom, sposobi się nieustannie do boju mając wzrok utkwiony w pola bitew oczekujących ją na drodze do Polski. Polska pierwsza podjęła walkę w obronie swych granic oraz za wspólną Sprzymierzonych sprawę wolności. Żołnierz Polski pojmuje głęboką treść i znaczenie wiernego braterstwa broni, które go łączy z bohaterskimi armiami naszych sojuszników w walce o tryumf prawa i sprawiedliwości. Braterstwa tego dochowa do końca. Nasi towarzysze broni, którzy w Kraju w najtrudniejszych warunkach toczą z okupantem bój codzienny i niezłomny są dla nas najlepszym wzorem cnoty żołnierskiej. Wszystkie siły wytężymy, by stać się godnymi przykładu, jaki nam dają. Wojsko nasze jest kością z kości i krwią z krwi całego Narodu, który walczy, cierpi, przelewa krew i ponosi największe ofiary z niezachwianą wiarą w zwycięstwo i wyzwolenie Ojczyzny od nieustannego najazdu niemieckiego, rozumiejąc, że głównym celem nieubłaganej walki jest odbudowa Rzplitej wolnej, całej, niepodległej, silnej i bezpiecznej. Żołnierz Polski widzi w swych tęsknotach Ojczyznę sprawiedliwą, w której człowiek pracy znajdzie pełnię praw politycznych i społecznych, zaś cały naród podstawy dobrobytu i warunki szczęśliwego życia osobistego.

W poczuciu podstawowej prawdy, że nie tylko obowiązkiem ale i prawem każdego obywatela jest żyć i pracować dla Ojczyzny, walczyć dla Niej i umierać za Nią, nasze Siły Zbrojne w tym doniosłym okresie dziejowym bardziej aniżeli kiedykolwiek winny świecić przykładem zgodnego wysiłku dla Polski, wspólnej pracy w atmosferze koleżeństwa i wzajemnego zaufania, prawdziwym zjednoczeniu bez względu na różnice przekonań i pochodzenia. Od wszystkich wojskowych bez względu na stopień i starszeństwo żądam przede wszystkim nieustannego uzupełniania i pogłębiania wiedzy fachowej. Dużą już pracę macie poza sobą lecz wiele jeszcze pozostaje do zrobienia. Żołnierz Polski na obczyźnie jest w tym szczęśliwym położeniu, że może od wojsk sprzymierzonych nauczyć się zasad i sposobów wojny nowoczesnej, która jest wojną trudną i skomplikowaną, wymaga ona wielkiej dokładności i gruntowności pracy, a więc zalet, których przykład tak wysoki stawiają nam bezpośrednio przed oczyma brytyjskie siły zbrojne. Wiedzę nagromadzoną trzeba zawieść do Kraju, a przed tym opłaci się ona sowicie na polu bitwy. Wymagam właściwego stosunku do szeregowych, dla których oficer powinien być nie tylko zwierzchnikiem, lecz także opiekunem i wychowawcą w ramach rozumnie pojętej dyscypliny. Żołnierz sercem płaci za serce, łaknące ciepła i pomocy moralnej, zwłaszcza w czasach obecnych, gdy prawie każdy Polak ma poza sobą ciężkie przejścia i nosi w duszy nie jeden dramat osobisty. Koleżestwo i wzajemne zaufanie, posłuch i dyscyplina z tych źródeł płynące, są to zalety w znacznej mierze stanowiące o bitności wojska.

My, oficerowie starsi, musimy pamiętać, że jedną z naszych trosk istotnych winno być szerokie otwarcie drogi dla młodzieży, która ma się sposobić do wzięcia na swoje barki odpowiedzialności za Polskę i Jej Siły Zbrojne. Chylę czoło wobec pamięci tych, którzy w ciągu lat czterech walki o istnienie Polski życie swoje za Nią oddali. Składam hołd cieniom żołnierzy, którzy polegli w bitwach na lądzie, w powietrzu i na morzu, okrywając chwałą polskie sztandary, polskie skrzydła i polską banderę. Przesyłam słowa przyjaźni i otuchy towarzyszom broni, którzy — spełniwszy swój obowiązek na polu bitwy — oczekują na koniec długiej niewoli i możności dalszej pracy dla Polski. Słowami wiernej pamięci wspominam trudy tych, którzy nad wojskiem polskim naczelne dowództwo sprawowali w chwilach przełomowych Polski dawnej i Polski Odrodzonej.

W obliczu żałoby, która okrywa nasze Siły Zbrojne myśl moja biegnie z ponad świeżej mogiły do trumny Marsz. Piłsudskiego, pod rozkazami którego

mój zmarły poprzednik zapisał tak chlubną kartę w dziejach oręża polskiego.

Żołnierze, obejmując nad wami dowództwo, zbliżam się do Was z pełnym zaufaniem i sercem otwartym. Po długich dniach żołnierskiego wysiłku najwyższą nagrodą dla tułaczych wojsk Rzplitej będzie chwila, w której Bóg Wszechmocny pozwoli nam stanąć na ziemi ojczystej ze słowami dziękczynnej modlitwy na ustach w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku wobec imienia i przyszłości Polski.

Nacz. Wódz Sosnkowski, Gen. Broni.
Londyn 11.VII. 1943.

Zagranica

UPADEK FASZYZMU WŁOSKIEGO

Trwający we włoszech przez 21 lat faszystowski rząd i faszystowski porządek społeczny przestał istnieć. Pod ciągami wojskowych uderzeń Aliantów, nie tylko załamał się duch i wiara w zwycięstwo w społeczeństwie włoskim, ale — i to jest szczególnie ważne — w samej partii faszystowskiej powodując jej rozpadnięcie się. Ujmując politycznie to co się stało i co się jeszcze dzieje teraz we Włoszech, musimy stwierdzić, że **nastąpił tam rozpad faszyzmu, tej rządzącej, jedynej i totalnej partii. Niewiara społeczeństwa przeżarła także i szeregi partii faszystowskiej.**

Na dramatycznym posiedzeniu Rady Faszystowskiej, gdy Mussolini wyjawił decyzję Hitlera organizowania obrony dopiero we Włoszech północnych na linii rzeki Padu, ogromna większość Rady przeciwstawiła się temu. Sprzeciwiający się widzieli tylko **dwie możliwości: 1) albo Niemcy wydatniej niż dotychczas pomogą do obrony całych Włoch, 2) albo trzeba się będzie przygotowywać do złożenia broni. W ten** sposób, łatwo i poprostu, został obalony dyktator, który tak długo i niepodzielnie dzierżył władzę w całym państwie. Obecnie objął rządy marsz. Badoglio. On to — sam od roku 1936 członek partii faszystowskiej — stworzył nową władzę opartą na armii, której poparcia udzieliło także i sporo faszystów. Gabinet ten nie ma już jednak charakteru faszystowskiego. **Jest to gabinet wojskowo-urzędniczy, o charakterze prawdopodobnie przejściowym** i nie jest on wyrazicielem wychodzącej z podziemi politycznej opinii publicznej Włoch.

Co więcej Badoglio i jego rząd, choć mają nie dużo kłopotu z likwidowaniem faszyzmu, to jednak mają **poważne trudności jeśli chodzi o opanowanie niefaszystowskich grup i partii z komunistami włącznie.** Grupy te z zadziwiającą szybkością wychodzą z podziemi konspiracji, odradzają prasę z przed przeszło dwudziestu lat, stawiają gabinetowi żądania, urządzają strejki, demonstracje, stawiają nawet opór organom nowej władzy.

Hasłem naczelnym tych rosnących z godziny na godzinę zaburzeń rewolucyjnych — prócz obalenia faszyzmu — jest: POKÓJ! Włosi nie chcą wojny. Stawia to premiera Badoglio w nader kłopotliwej sytuacji.

Jasnym jest, że **dla Niemców to co się już stało, jest bardzo ciężkim ciosem;** jest to wstęp do utraty najpoważniejszego w Europie sprzymierzeńca. Może to przerodzić się w ogólne załamanie wojskowo-strategiczne. Trzeba będzie obsadzić samemu — bez Włochów, Francję i Bałkany izorganizować nowy front „południowy". Nie należy jednak zapominać, że armia niemiecka jest nadal silna. Zasoby wojenne przez ubytek Włoch specjalnie nie zmaleją. Przejść więc mogą Niemcy na bardziej skupioną obronę i dalej trwać w okopach.

Wydarzenia we Włoszech stanowią po Algierze drugi etap aljanckiej ofenzywy na Europę. Oba te etapy wywalczyli Alianci nietylko wojskiem, ale także potrafili tak politycznie osłabić przeciwnika, że w tym drugim etapie Włochy, jeszcze przed wkroczeniem ich wojsk na sam półwysep, już zaczęły się chwiać w posadach.

DZIAŁANIA WOJENNE

Sycylia. Z chwilą przewrotu we Włoszech front wojenny na Sycylii ustalił się nieco na wschód od linii Cefalu-

Nicozia-Agira, oraz na południowy-zachód od Katanii. Dywizje niemieckie na Sycylii prowadzą nadal zaciekły opór. Głównodowodzący wojskami anglosaskimi gen. Eisenhower podjął natomiast akcję polityczną. Ogłosił orędzie do Włochów wzywając ich do strejku generalnego i do kapitulacji. Ulotki z tym orędziem rozrzuciło lotnictwo alianckie we Włoszech w wielkich ilościach. Nadto, aby dać coś do roboty i myślenia wzburzonym umysłom swych przeciwników zaproponował Włochom — bez związku z przyszłym ewentualnym zawieszeniem broni — wymianę jeńców. W ten sposób uwolnionych byłoby około 80.000 Anglosasów z niewoli włoskiej, oraz większa liczba Włochów wziętych w Tunisie i na Sycylii. Propozycja pozostała jeszcze bez odpowiedzi. Pod koniec tygodnia wzmogły się bombardowania Włoch i walki na Sycylii.

Naloty jakich nie było. Przy jednoczesnym zwolnieniu tempa nalotów na Włochy, uderzyli Alianci niespotykaną do tej pory siłą na Niemcy, a **szczególnie na Hamburg. W ciągu 5 dni dokonano aż 7 wielkich nalotów zrzucając 9.000 ton bomb łącznie.** W nalocie nocnym z 27 na 28 brały udział polskie dywizjony bombowe, nie ponosząc żadnych strat. Nadto szczególnie silny nalot dotknął Essen, Hanower, stocznie łodzi podwodnych w Kilonii, Rostok i fabryki lotnicze w Warnemünde oraz Kassel, Remscheid i Wilhelmshafen. Duża formacja samolotów amerykańskich z Bliskiego Wschodu dokonała silnego nalotu dziennego na **rumuńskie zagłębie naftowe w Ploestii.** Zrzucono 300 ton bomb.

Na froncie sowieckim. trwają dalej silne walki w rejonie Orła. Na innych odcinkach natomiast osłabły natarcia sowieckie, nie dając żadnych większych rezultatów. W dalszym ciągu zaznacza się równowaga sił obu przeciwników. 30 lipca armia sowiecka przeszła w Zagłębiu Donieckim do ponownego natarcia.

BIEG WYPADKÓW WE WŁOSZECH

W sobotę 24 lipca odbyło się historyczne zebranie Rady Faszystowskiej, na której Mussolini przedstawił plan Hitlera organizowania obrony dopiero na linii Padu. Na zebraniu tym większość obecnych wystąpiła przeciw temu. W głosowaniu , które zostało przeprowadzone po burzliwych obradach, 19 głosów padło przeciw, a tylko 6 za powyższym planem. Nazajutrz udał się Mussolini do króla Wiktora Emanuela i wtedy nastąpiła dymisja, oraz przekazanie władzy marszałkowi Badoglio. Nowo mianowany premier ogłosił z miejsca stan wyjątkowy w całym państwie, wydając wiele bardzo daleko idących zarządzeń (wprowadzenie godziny policyjnej, zakaz zgromadzeń itp.). Cała władza przeszła w ręce armii. Milicja faszystowska została podporządkowana wojsku. Uformowany został rząd wojsk.-urzędniczy. W całym kraju rozpoczęły się manifestacje przeciwfaszystowskie, z okrzykami na cześć króla, Wolnych Włoch, a przede wszystkim za natychmiastowym pokojem; nie brakło także i haseł komunistycznych.

Już 28 lipca, a więc po trzech dniach, ujawniła się akcja 5 stronnictw politycznych, które wyszły z konspiracji. Stronnictwa te to: **Liberalna Partia Odbudowy, Chrześcijańscy Demokraci, Partia Czynu, socjaliści i komuniści. Partie te wydały wspólną odezwę, w** której krytykują króla i premiera Badoglio za połowiczność dokonanych zmian, domagając się ujawnienia programu polityki wewnętrznej i zagranicznej. Radykalna Partia Czynu opanowała dziennik „La Stampa" i rozpoczęła jej wydawanie wbrew cenzurze. W wielu ośrodkach przemysłowych i komunikacyjnych — mimo militaryzacji przedsiębiorstw i urządzeń — wybuchły strejki. Były wypadki strzelania przez oddziały niemieckie do ludności włoskiej. W Mediolanie toczyły się walki między milicją faszystowską i armią. Z drugiej strony włoskie oddziały wojskowe niejednokrotnie odmawiały rozkazom strzelania do tłumów.

29 lipca marszałek Badoglio — chcąc uspokoić opinię — wydał dalsze zarządzenia jak: rozwiązanie partii faszystowskiej, aresztowanie wybitniejszych faszystów (Gayda, Ansaldo, Farinacci i inni), szybkie wypuszczenie więźniów politycznych, usunięcie 20 prefektów najbardziej niespokojnych prowincyj,

zapowiedział ogłoszenie wyborów do parlamentu w cztery miesiące po zakończeniu wojny. W dziedzinie zagranicznej natomiast nadal rozkazuje prowadzić wojnę. Chce rozmawiać z Aliantami nie jako pobity i zagrożony anarchią w kraju, ale jako rzeczywisty władca kraju. I słusznie, ale stwarza to dla niego bardzo niebezpieczną grę, ze względu na domaganie się przez opinię zakończenia wojny.

Los Mussoliniego — którego pomnik w Mediolanie już został zniszczony — nie jest znany. Prawdopodobnie jest on w areszcie domowym. Krążą zapewne jeszcze przedwczesne pogłoski o wkroczeniu silnych oddziałów niemieckich do Włoch północno-wschodnich (Fiume, Istria, Tryjest).

DWIE MOWY

28 lipca wygłosił Churchill w Izbie Gmin przemówienie na temat Włoch, w którym powiedział: „Upadek Mussoliniego, jest ostatecznym upadkiem faszyzmu. Postąpilibyśmy nieostrożnie, pozbawiając się w obecnej chwili możności porozumienia z narodem włoskim. Chciałbym, aby różne zjawiska we Włoszech poszły własnym trybem, bez żadnego nacisku poza dalszym prowadzeniem działań wojennych. Obecnie społeczeństwo włoskie musi się jeszcze wygotować we własnym sosie, a później trzeba będzie dolewać oliwy do ognia. W interesie Włoch i Aliantów leży abu kapitulacja Włoch była całkowita".

W swym ostatnim radiowym przemówieniu wypowiedział Roosevelt parę zdań o Włoszech. Stwierdził, że Alianci nie pozwolą aby pozostał tam najmniejszy ślad faszyzmu. Naród włoski sam wybierze sobie rząd zgodnie z podstawowymi zasadami demokracji, wolności i równości.

W nocy z 29 na 30 lipca premier Churchill zwołał nagle ministrów na posiedzenie rządu.

MOWA PROGRAMOWA PREMIERA MIKOŁAJCZYKA

W dniu 27 lipca odbyło się plenarne posiedzenie Rady Narodowej, na którym premier Stanisław Mikołajczyk złożył deklarację polityczną, którą w skrócie podajemy.

„Podstawą prawną działalności rządu jest obowiązująca konstytucja R.P. Niewątpliwie w przyszłości będziemy dążyli do zmiany niektórych jej postanowień, lecz obecnie jest ona podstawą prawną działania władz państw. Wobec niemożności zmiany jej poza granicami państwa, musi ona być i będzie uznana jako ta podstawa.

Najważniejszym jej uzupełnieniem jest postanowienie Prez. R.P. z dn. 30.XI.39 r., które pozwala na wydawanie dekretów w duchu demokratycznym. Z powołaniem się na nią będzie opracowana demokratyczna ordynacja wyborcza, na której oprze się nieskrępowana wola narodu i jego przedstawicielstwo, które zadecyduje o szczegółach demokratycznego ustroju. O przyszłym ustroju Polski zadecyduje sam kraj w swobodnych wyborach. Zasady deklaracji rządu gen. Sikorskiego z 24.II. 42 r. pozostają w dalszym ciągu podstawą polit. rządu jedności narodowej Odnosi się to również do zagadnienia mniejszości narodowej.

Zagadnienia gospodarcze, które czekać nas będą po powrocie do kraju wymagają gruntownych przygotowań. Musimy zapewnić masom pracującym wyższy poziom życia. Tej wielkiej pracy sami nie dokonamy i dlatego musimy stworzyć warunki współpracy Polski z wielkimi demokracjami zach., które — mam nadzieję — wezmą konstruktywny udział w tej pracy.

Jednym z najbardziej palących zagadnień jest sytuacja żywnościowa kraju, głód grozi zagładą biologicznej sile narodu. Już obecnie Sprzymierz. przygotowują zapasy, aby po zwycięstwie udzielić pomocy w żywności, odzieży i środkach leczniczych".

Kraj

LUBELSZCZYZNA. Wielka akcja „uspakajania" okręgu lubelskiego znacz nie osłabła. Dotyczy to przede wszystkim pow. biłgorajskiego, gdzie była najostrzejsza, a także zamojskiego, hrubieszowskiego, janowskiego. **Wysiedlania** jednak trwają dalej. Oczywiście nie ulega poprawie stan całkowitej dezorganizacji gospodarczej terenu, a li-

czebność oddziałów leśnych i wszelakich band wielokrotnie wzrosła. Niektóre fakty wskazują, że **władze central ne w Krakowie chcą przerzucić odpowiedzialność za bestialstwa „pacyfikacji" na miejscowe w Lublinie czynniki policyjne.** Podczas audiencji przedstawicieli RGO u Franka dn. 24 lipca „omawiano położenie ludności polskiej ze szczególnym uwzględnieniem okręgu lubelskiego" i na doraźne potrzeby ludności przyznał Frank zapomogę 2 miliony zł, pośrednio przez to stwierdzając jej tragiczną sytuację. Drugim ważnym faktem jest **usunięcie ze stanowiska dowódcy SS i Policji, kata Lubelszczyzny, Globocnika.** Najprawdopodobniej został on przeniesiony na wschód, nie brak jednak pogłosek, że nie żyje. Ostatnia jego urzędowa odezwa z połowy lipca była podpisana właściwymi tytułami, ale bez nazwiska; ostrzegał w niej tych wszystkich Polaków, którzy opuścili swe domy w obawie przed „ewakuacją", i nie powrócą do 1 sierpnia, iż będą traktowani jako „członkowie band bolszewickich".

W samym Lublinie na skutek zabójstwa 2 żandarmów i 4 innych Niemców dokonanego 19.VII w lokalu „Deutsches Haus", trwał przez tydzień stan wyjątkowy: wzięto 26 zakładników, wszystkie lokale publiczne polskie zostały zamknięte, godzinę policyjną przesunięto na 8 wiecz., wzmożono kontrolę policyjną, legitymowania i rewizje po ulicach i domach, itd.

PALENIE ZBÓŻ. W początkach lipca w pow. grójeckim i w innych okolicach kraju **dywersanci sowieccy podjęli akcję palenia zbiorów na pniu i w stertach.** Wielu rolników nie chce temu przeciwdziałać i chronić zboża w błędnym przekonaniu, iż dzieje się to na rozkaz podziemnych władz polskich. Jesteśmy upoważnieni do stwierdzenia, że zarówno zalecania jak działania własne Kierownictwa Walki Podziemnej idą w innym kierunku: w wielu gminach niszczy się wykazy kontyngentowe, co uniemożliwi Niemcom rekwizycję zbóż i ziemiopłodów. **Samo zboże jednak, niezbędnie potrzebne dla wyżywienia rodzin rolników, zaopatrzenia miast, a wreszcie dla wyżywienia wojska polskiego, gdy wystąpi do walki o wolność, musi być w miarę możliwości ukrywane przed okupantem i ratowane od rekwizycji, ale nie bezmyślnie niszczone.**

Cała akcja jest jednym przykładem tego, jak komunistyczni przywódcy stawiają cele polityczne ponad najbardziej podstawowym interesem polskiej ludności.

ANARCHIA NA WOŁYNIU TRWA. Napady na Polaków nie ustają, ostatnio są szczególnie liczne i krwawe w okolicach Dubna i Krzemieńca. Mordów dokonywują przeważnie bandy w sile 50—60 młodych ludzi, uzbrojonych głównie w siekiery. Zdarzają się jednak oddziały liczniejsze i lepiej uzbrojone, np. w wyprawie na Pańską Dolinę koło Młynowa brało udział blisko 1500 „mołojców". Wśród przywódców wielu jest uczniów gimnazjów polskich i ukraińskich, znanych na miejscu oddawna ze swej ukraińskiej nacjonalistycznej pracy konspiracyjnej.

Postawa Niemców nadal jest bierna. Ograniczają się do ochrony obiektów ważnych dla wojska. Linii kolejowych strzegą przeważnie oddziały węgierskie; stosunek ich do Polaków jest wyraźnie życzliwy, starają się nawet — w miarę swych niewielkich możliwości — ochraniać naszą ludność.

Społeczeństwo polskie odpowiada na gwałty samoobroną i walką, wobec jednak wielkiej bezbronności i wobec zasadniczej przychylności niemieckiego okupanta dla bezprawi ukraińskich, wielu Polaków ratuje się poprostu ucieczką. Z okolic Sokola, Brodów i dalszych jeszcze donoszą o przybywających tam całych rzeszach uciekinierów z południowego Wołynia.

Ogólne straty wśród ludności polskiej są już znaczne, np. w pow. dubińskim szacują je na 50%, licząc w tym ubytki, spowodowane wywózką na roboty do Niemiec.

Z Wołynia mordy przenoszą się już na teren Małopolski Wsch. **W okolicach Kamionki Strumiłowej, tuż pod Lwowem, płynie krew polskich kobiet, dzieci i mężczyzn spod noży bestialskich morderców.** Sprawcy i podżegacze do tych zbrodni, znani nam dokładnie, nie ujdą nieubłaganej kary. Ciężka odpowiedzialność spada jednak na społe-

czeństwo ukraińskie, które wydało zastępy zbrodniarzy. Nie myślimy oczywiście o odpowiedzialności zbiorowej, której sama idea jest nam wstrętna, ani, o walce ze społeczeństwem, którego w całości nie mierzymy jedną miarką. Musimy jednak stwierdzić, że skłonność do anarchii, jaką ujawnia społeczeństwo ukraińskie, jest chorobą, choroba zaś wymaga leczenia. Nietylko w naszym interesie, nietylko w interesie Europy, ale w interesie samego narodu ukraińskiego, który wskutek tych kainowych zbrodni stawia się w jednym szeregu obok Niemców.

Warszawa

ŻAŁOBA. Z dniem 31 lipca upłynął termin ogólnej żałoby narodowej po śmierci Premiera i Nacz. Wodza. **Wszystkie teatry i rewie w Warszawie zawiesiły przedstawienia, nie odbywały się żadne występy artystyczne w restauracjach i kawiarniach.** Tylko ten, kto zna obecne warunki naszego życia, zrozumieć może, że przeprowadzenie tak powszechnej i długiej manifestacji żałoby nie było małą rzeczą, ani łatwą, ani bezpieczną. Tym artystom i przedsiębiorcom, którzy we wzorowy sposób podporządkowali się nakazom Polski Podziemnej, należy się uznanie za odwagę cywilną i za ofiarność; publiczności, która powstrzymała się od rozrywek — za zrozumienie powagi chwili.

W pierwszym szeregu wśród łamiących polski front walki cywilnej znalazł się raz jeszcze dyrygent Adam Dołżycki i kierownictwo kawiarni Lardellego. Bezwzględny bojkot występów Dołżyckiego musi być odpowiedzią społeczestwa, z którego sam on siebie wykreślił.

NIESPODZIANKA. W sobotę 31 lipca o g. 13-ej — więc w porze zwykłych komunikatów warszawskich „szczekaczek“ — nadane zostało przez megafony niemieckiej propagandy specjalne słuchowisko Służby Informacyjnej Polski Podziemnej. Rozpoczął je „marsz generalski“, po czym nastąpiło obszerne omówienie wojennego i politycznego położenia o wynikających z niego nakazów dla Polaków. Na zakończenie — „Jeszcze Polska nie zginęła!“. Audycja trwała bez przeszkód przez kwadrans, nadały ją głośniki w wielu punktach miasta, a reszta „szczekaczek“ milczała, tak że oszczędzono nam zwykłej porcji niemieckich bzdur propagandowych. Niespodzianka obudziła trudny do opisania zapał tłumów, które jej wysłuchały.

ANNOPOL SPALONY. Dnia 29.VII. policja niemiecka niespodzianie otoczyła osiedle dla bezdomnych na Annopolu, **po czym wszystkie baraki zostały doszczętnie spalone.** Przez nowe barbarzyństwo okupantów setki ludzi — przeważnie nędzarzy — straciły mienie i dach nad głową. O ile wiadomo, był to odwet za kradzież kolejową na Pradze.

Atak na mleczarnie

Jeszcze parę kilometrów mamy przed sobą. Cichymi drogami polnymi, szosami, przez wsie, tak jak i my w tej chwili ciągną nocą liczne małe oddziałki do 10—15 ludzi. Na drogach pusto, godzina policyjna. Gdzie niegdzie za nami ciche westchnienie: desanty.

Niezatrzymani przybywamy na miejsca. Wyznaczona godzina akcji się zbliża. Gromadny czyn, akcja ogólna! — powiedziano w rozkazie.

* * *

Ściskamy mocniej karabiny w rękach, patrzymy uważniej na obsługę naszych 2 erkaemów, szykujemy granaty.

Lekki wiatr przynosi odgłosy pierwszych zaciąganych wart we wsi. Sami volksdeutsche tu mieszkają. O 7 km. dalej silny posterunek żandarmerii.

I nagle strzał. Niemieckie gwizdki alarmowe ze wszystkich stron, czerwone rakiety wzywają pomocy, przekreślając czerń nieba. Ruszamy! Jedna myśl kołuje się pod czaszką — wykonać rozkaz za wszelką cenę. Pod osłoną er-

kaemów wywalamy granatami drzwi gmachu mleczarni. Kolby idą w ruch. Trzask rozbijanych metalowych urządzeń miesza się z szumem lejącego się na podłogę mleka i z szelestem dartych kart ewidencyjnych. Oglądamy się za siebie czy w pośpiechu nie przeoczyliśmy jakiejś bryły masła i wycofujemy się w szyku bojowym.

Pomoc wzywana kilkakrotnie i wielorako nie nadeszła. Zostawiamy za sobą dwuch zabitych i jednego rannego.

Zadanie spełnione!

* * *

Dlaczego, panie kierowniku, nie może pan już więcej? A gospodarzy bił pan po pyskach? A mówił pan, że mleczko, masełko, i jajeczka potrzebne są dla Niemców? Twierdził pan, że krowa koniecznie musi dać 900 l. mleka. Teraz pan też koniecznie musi! No, może panu pogwizdać, no niechże pan jeszcze raz siknie w tę śmietanę. O, tak! Miły z pana typek. Wracamy chłopaki.

Zadanie spełnione!

* * *

Mój Boże, my w gościnę do mleczarni, a tu całe towarzystwo w chlewiku. Powiadacie, że wam świnie padają. A miały tyle mleka do picia. I to jakiego mleka — nieraz dzieciom od ust odjętego.

Przerażony kierownik mleczarni i trzech jego robotników bardziej niż on spokojnych, stoją z podniesionymi rękami na gnoju chlewa mleczarnianego. Z boku pada rozkaz: kierownik nosem w gnój! Chwila wahania, a potem korpulentne ciało nurza się razem z nosem w wonnej świńskiej gnojówce. Czernieje obok zdechłego przed godziną tucznika. Dwie świnie w gnój — to za dużo. Wychodząc rozbijamy jeszcze gotowy do drogi motocykl. Zadanie spełnione!

* * *

Po kilku strzałach w czerń nocy, słyszymy ciężkie kroki galopującej w ucieczce „obrony". Wystarcza nam dwadzieścia minut dla spełnienia zadania.

Na drodze powrotnej dołącza ostatnia czujka z pod niemieckiej gospody. Słuchajcie, woła zdyszany, niemiaszki stratowali portret Hitlera! Po waszych strzałach myśleli, że już wolno!

Biegnie przez ciemną noc nasz śmiech, toczą się koła ku domowi. Szmat drogi mamy przed przed sobą. Ucichły echa wystrzałów. Świta. Staramy się omijać ludzkie osiedla, ale czasami tu i ówdzie mijamy jakiegoś chłopinę. Jesteśmy brudni, zmęczeni, czuć nas mlekiem i naftą, często i prochem. Lufy kb sterczą nam z fantazją ponad głowami. Nie dziwota, że ludziska witają nas znakiem krzyża. Błyskamy zębami uśmiechu.

Zadanie spełnione!

* * *

Objęte akcją ogólną 12 mleczarń na terenie naszego powiatu uległo zniszczeniu.

Oprócz korzyści gospodarczych — osiągnęliśmy duży sukces dydaktyczny. W ciągu jednej nocy byliśmy wszędzie. Podwoiła, potroiła się nasza liczba w oczach wroga. Wykonaliśmy gromadny czyn zbrojny.

Zadanie spełnione!

Maja.

„STENCH! OBA EGZEMPLARZE WPYNĘŁY I ZOSTAŁY PRZEKAZANE DO BIURA HISTORYCZNEGO".

KWITUJEMY odbiór na B.I. **2.137 zł.**

1.000 zł: Mur. **500 zł:** Kowal. **100 zł:** WBS.**50 zł:** S i Ska; Krak; Bryś; WJK. **35 zł:** Inżyn.; Ba-ko. **32 zł:** Wojtek. **30 zł:** Klub; Sowa. **20 zł:** Łaba; Prout; Jawuh. **15 zł:** PPH. **10 zł:** Prus; Jur; BI; SS; Wawa; JB; KXK; Jerzy. **5 zł:** Bezim; WK; En; Bry.

KWITUJEMY odbiór na cele spec. i broń **34.186 zł.**

5.000 zł: Pi; 17-ka. **4.000 zł:** Farys. **2.000 zł:** Kartoflarz SA; Pezet; Poważ; ON. **3.300 zł:** Jaga. **1.500 zł:** Rodz. Frn: **1.000 zł:** Jeden; Antek; Adach. **500 zł:** Wagon; Heniu. **400 zł:** Palacz. **275 zł:** Hanka. **200 zł:** Żaba; MB. **150 zł:** Kłos. **100 zł:** Ola; Jaki; PP; ZG; Żółw; ZZ; Góra; Kalina B; Para X; Pan; Lew; Czarny.**50 zł:** Pigułka; Razem; Decko; Maria; Kobuz; Teka. **40 zł:** Józef; Sęp; Swój; ZD. **35 zł:** Wład; Szczecin. **30 zł:** Paf; Jot. **29 zł:** Wag 8. **25 zł::** Cherja; Tą-joj. **20 zł:** Odwet; TM; Dąb; BO; Piwek. **15 zł:** Wiga; Misia; Zojka; Atom. **12 zł:** Bejot. **10 zł:** W; Sta; Marek; Ba-Ko; Ela; Mag; Lilka; od 38; bezim; Pan; Byl; Wrzos.

Sław — 8 ryz; Cień — 8 ryz; Dzwon — 5 kg. papr.; „720" — 8 fartuchów.

SPROSTOWANIE: 10 zł Kazik winno być Kazia.